

# Bardzo gorące 900 mln zł

Minister skarbu podjął męską decyzję i sprzedał francuskiej Dalkii łódzki zespół elektrociepłowni. Lokalni posłowie PiS uważają, że to skandal.

Prawie osiem miesięcy potrzebował Jacek Socha, minister skarbu, na podjęcie decyzji o sfinalizowaniu prywatyzacji Zespołu Elektrociepłowni w Łodzi (ZEC). Tyle czasu „dojrzewiała” w resorcie skarbu (MSP) umowa parafowana z francuskim inwestorem branżowym. Ostatecznie za 85-proc. pakiet akcji elektrociepłowni Dalkia zapłaciła nieco ponad 900 mln zł. Łącznie prywatyzacja ZEC trwała grubo ponad dwa lata. Pierwsze oferty resort skarbu dostał na początku maja 2003 r. O łódzkiego producenta ciepła i energii elektrycznej rywalizował z Dalkią szwedzki Vattenfall.

Dlaczego minister tak długo wstrzymywał się z decyzją? Z obawy przed polityczną awanturą, jaką mogliby (i wciąż mogą) rozpętać łódzcy samorządowcy i posłowie, którzy od dawna próbowali zablokować sprzedaż ZEC. Domagali się, by MSP podzieliło spółkę na część produkcyjną i dystrybucyjną, by tę drugą przekazać miastu.

## Mogli poczekać

We wczorajszym komunikacie resort przypomina, że ta prywatyzacja „była od dłuższego czasu kontestowana przez prezydenta miasta (...)”.

„Bazując w wielu przypadkach na nierzetelnych i wprowadzających w błąd opinię publiczną argumentach, zwolennicy komunalizacji doprowadzili do złożenia w Sejmie dwóch projektów ustaw — poselskiego i obywatelskiego — zakładających podział spółki, komunalizację i nieodpłatne przekazanie majątku sieciowego władzom samorządowym” — twierdzi MSP.

Ministerstwo dodaje, że żaden z projektów nie został uchwalony przez Sejm. Prawdą jest jednak również — co podkreśla Elżbieta Więclawska-Sauk, łódzka posłanka PiS pilotująca poselską wersję

ustawy — że choć jej projekt trafił do kosza wraz z początkiem sejmowych wakacji, inicjatywa obywatelska przetrwałaby wybory i trafiła pod obrady nowego parlamentu.

— To skandal — komentuje posłanka decyzję Jacka Sochy o podpisaniu umowy z Dalkią.

Podkreśla, że pod projektem ustawy podpisało się 160 tys. mieszkańców Łodzi.

Jej zdaniem, rząd absolutnie nie powinien podejmować takiej decyzji tuż przed końcem kadencji.

— Skoro czekali tak długo, można było poczekać jeszcze dwa miesiące. Ten pośpiech budzi podejrzenia — uważa Elżbieta Więclawska-Sauk.

Zbigniew Chlebowski z PO również krytycznie ocenia decyzję ministra.

— To poważny błąd. Jestem za prywatyzacją takich spółek, ale ze względu na lokalnych charakter ich działalności, decyzje prywatyzacyjne powinny zapadać na poziomie samorządów — twierdzi Zbigniew Chlebowski.

Jego zdaniem, ustawa, nad którą Sejm nie zakończył prac, „była absurdalna” i niepotrzebna, bo minister skarbu mógł bez niej przekazać ZEC miastu.

## Mieliśmy rację

MSP przekonuje, że podjęło słuszną decyzję. Powołuje się na brak zastrzeżeń ze strony Urzędu Regulacji Energetyki i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz zapewnia, że „przyjęte rozwiązania umowne w zakresie gwarantowanego programu inwestycyjnego i gwarancji pracowniczo-socjalnych zostały określone w taki sposób, aby nie wywierały istotnej presji cenowej w przyszłych taryfach (...)”.

Dalkia zobowiązała się zainwestować w łódzki ZEC 272 mln zł w ciągu czterech lat. Francuska spółka kontroluje już produkcję i dystrybucję ciepła w Poznaniu, a wraz z powiązaniem z nią EDF — także w Zielonej Górze. Stara się też o zakup wrocławskiego dystrybutora ciepła. Tamtejszy producent jest w rękach EDF.

**Agnieszka Berger** 

a.berger@pb.pl tel. (22) 334-22-65